



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA

wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł z odnośnieniem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m 1-lamowego, od wiersza reklamowego 12 gr;

Telefon nr. 126.

Wychodzi co środę i sobotę.

Nr. 74.

Wągrowiec, środa dnia 25 września 1929.

Rok IV.

Z Ligi Narodów

Londyn, 22. 9. Z Genewy donoszą, że na ostatnim posiedzeniu trzeciej komisji rozbrojeniowej przeciwko rezolucji lorda Cecila, proponującej, aby w opracowaniu projektu konwencji rozbrojeniowej wzięto pod uwagę pewne zasady, opowiedzieli się zdecydowanie delegaci niektórych państw, reprezentowanych w komisji. Wobec tego przedstawiciel Grecji p. Politis wystąpił z wnioskiem kompromisu. Wniosek Politisa staje na stanowisku, że rozwiązanie zagadnienia rozbrojenia osiągalne jest tylko drogą ustępstw wzajemnych.

Lord Cecil stwierdził, iż trzy punkty jego propozycji pozostały bez odpowiedzi i oświadczył, że Anglja przedstawi całkowicie swą tezę komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. Następnie mówca dodał, iż byłby podtrzymywał swą propozycję, co do której sądził, iż uzyska nieznaczna większość, lecz uważał, że głosowanie utrudniłoby sytuację. W konsekwencji więc przyłączył się do propozycji Politisa.

Z kolei delegat włoski Massigli oświadczył, iż aprobuje całkowicie propozycję Politisa i dodał, że kwestje sporne poddane będą całości obradom komisji przygotowawczej. Następnie delegat niemiecki Bernstorff oświadczył, iż powstrzyma się od głosowania nad propozycją Politisa, ponieważ Niemcy nie otrzymały żadnego zadośćuczynienia. W głosowaniu propozycja Politisa uchwalona została jednogłośnie.

Po zakończeniu głosowania komisja rozpoczęła badanie projektu rezolucji rumuńskiej w sprawie jawności fabrykacji materiału wojennego oraz w sprawie utworzenia komisji, która opracowałaby projekt konwencji o kontroli prywatnych fabryk broni oraz o jawności fabrykacji broni oraz o jawności fabrykacji broni i materiałów wojennych.

Agitacja miemiecka wśród ukraińców

Berlin, 24. 9. „Dziennik Berliński” zamieszcza otrzymany list, że robotnicy sezonowi z Polski narodowości ukraińskiej od pewnego czasu regularnie otrzymują komunistyczną gazetę w języku ukraińskim, wychodzącą w Berlinie.

Owa „ukraińska” gazeta ziele nienawiścią do wszystkiego co polskie, usiłuje rozbijać współzycie narodowościowe obywateli polskich i pakuje Polskę na państwo burżuazyjne.

Ponieważ jedyną instytucją, prowadzącą w Niemczech ewidencję zakontraktowanych robotników obcych jest „Centrala robotnicza” w Berlinie. „Dziennik Berliński”, wskazując na ten urząd niemiecki, zarzuca mu współpracę polityczną z czynnikami wrogo państwu polskiemu usposobionymi.

Zgon kard. Dubois

Paryż, 23. 9. Dziś o godz. 5 po południu zmarł kardynał Dubois, arcybiskup Paryża.

Morderstwo polityczne

Wiedeń, 23. 9. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu:

Rumuński kapitan rez. Serdici, przyjaciel b. następcy tronu księcia Karola, były świadek jego ślubu z p. Lambrino, został w Banacie zamordowany. Szczegółów brak.

Niebywała frekwencja na wystawie

Zainteresowanie Powszechną Wystawą Krajową potęguje się z dnia na dzień. Przeciętna liczba zwiedzających PWK. w dzień powszedni przekracza 40 tysięcy osób.

W ciągu ubiegłej soboty i niedzieli wystawę zwiedziło przeszło 100 tysięcy.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ogólna liczba zwiedzających dosięgnie 4 milionów.

Dymisja wojewody Borkowskiego

Warszawa, 23. 9. Godz. 6,45 wiecz. — Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów przyjęta została dymisja wojewody poznańskiego p. Dunin-Borkowskiego.

Jak słychać kandydatem na następcę woj. Borkowskiego ma być Józef Wielowieyski, sekretarz generalny sanacyjnego komitetu zachowawczego.

Prezydent Rzplitej na kresach wschodnich

Nowogródek, 23. 9. W drodze z Baranowicz do Nowogródka zatrzymał się Prezydent Rzplitej w sobotę w Tuhanowiczach, gdzie zwiedził domek, w którym swego czasu mieszkał Mickiewicz, oraz altanę zwaną „świątynią dumania” wreszcie dworek zwany „Nowy Świat”, gdzie p. Prezydent udekorował za zasługi położone na polu pracy społecznej zasłużoną działaczkę p. Tuhowską, ofiarodawczynię majątku Tuhanowicza na rzecz państwa oficerskim krzyżem Polonia Restituta. Po śniadaniu udał się p. Prezydent nad jezioro Switeż, podziwiając przepiękne widoki rozciągające się wokół romantycznego jeziora. Po zwiedzeniu schroniska, wzniesionego nad Switeżą staraniem Tow. Krajoznawczego p. Prezydent odjechał i udał się wprost do Nowogródka, gdzie mimo ulewnego deszczu na powitanie p. Prezydenta wyległo całe miasto.

W niedzielę, po uroczystych nabożeństwach w świątyniach wszystkich wyznań, w których uczestniczył p. Prezydent, odbyła się w gmachu

województwa złożenie hołdu głowie państwa przez władze oraz ludność miejscową, poczem odbyło się udekorowanie kilkudziesięciu obywateli krzyżami zasługi. Następnie p. Prezydent uczestniczył w poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę gimnazjum białoruskiego poczem zwiedził ruiny starego zamku nowogródzkiego, gdzie odbyły się uroczyste „dożynki”, a w dalszym ciągu uczestniczył w poświęceniu kamienia węgielnego pod sanatorium przeciwgruźlicze w Nowojelnej. Wreszcie zwiedził jeszcze p. Prezydent szkołę w Zdzięciolowie, skąd powrócił do Nowogródka.

Wieczorem odbył się w sali teatru miejskiego bankiet, podczas którego p. Prezydent wygłosił dłuższe przemówienie, w którym wyraził swe zadowolenie z naocznego zaznajomienia się z położeniem kresów wschodnich oraz zapewniał możliwość najdalej idącą pomoc dla ludności tej ziemi aby jaknajrychlej usunąć szkody długotrwałej niewoli i wojen.

Uroczystości lwowskie ku czci króla Jana III

Lwów, 23. 9. Miasto Lwów święciło dzisiaj uroczystości 300 rocznicę urodzin wielkiego króla Polski Jana III Sobieskiego.

O godz. 9-tej odprawił w azyście całej kapituły uroczyste nabożeństwo w kościele archikatedralnym ks. arcybiskup Twardowski. Chór „Lutni” wykonał szereg pieśni w tow. orkiestry 40 p. p. Olbrzymią nawę świątyni wypełnili przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i samorządowych oraz tłumy publiczności. Pod katedrą honory wojskowe pełniła kompania 19 p. p. Uroczyste nabożeństwo odprawiono również w katedrze ormiańskiej, w zborze ewangelickim, w kościołach prawosławnych i synagogach.

Po nabożeństwie zebrano się pod pomnikiem Sobieskiego, gdzie połączone chóry lwowskich towarzystw śpiewackich pod batutą p. Rangla odśpiewały „Boga Rodzicę”, poczem imieniem miasta przemówił komisarz miasta dr. Nadolski

a imieniem mieszczaństwa p. Kupczyński. Następnie złożono pod pomnikiem wieniec dębowy z szarfami o barwach miasta z napisem: „Swe-mu opiekunowi i obrońcy — miasto Lwów”. Po złożeniu wieńca połączone chóry odśpiewały „Gaude Mater”, poczem odbyła się pod pomnikiem defilada oddziałów wojskowych, przysposobienia wojskowego, korpusu kadetów, związku strzeleckiego, sokolstwa, organizacji i stowarzyszeń z orkiestrami.

O godz. 12-tej odbyło się otwarcie muzeum historycznego m. Lwowa w t. zw. „Czarnej Kamienicy”, nabytej przez miasto przed rokiem, przemawiali komisarz dr. Nadolski i dyr. dr. Czołowski, poczem ks. arcybiskup Twardowski dokonał poświęcenia muzeum.

Na zakończenie odbyły się wieczornice w Sokole, Gwiaździe i różnych stowarzyszeniach. Miasto bogato iluminowane.

—o—

Międzyparlamentarna konferencja handlowa

Berlin, 24. 9. W Reichstagu rozpoczęła dzisiaj obrady międzynarodowa parlamentarna konferencja handlowa z udziałem 260 delegatów, reprezentujących 41 państw.

Jedną z najliczniejszych jest delegacja polska pod przewodnictwem pos. Diamanda, której lista obejmuje 23 nazwiska.

Praca kongresu odbywa się w 5 komisjach. Komisji rolniczej przewodniczy sen. Lubiński, w węglowej zasiada pos. Szydłowski, w emigracyjnej — b. sen. Kurnatowski, ustawodawstwa handlowego i ratyfikacji — pos. Diamand.

W komisji radjowej Polska nie jest reprezentowana.

Anglja domaga się rewizji traktatów pokojow.?

Paryż, 23. 9. „Echo de Paris” przynosi z Genewy sensacyjną wiadomość, jakoby mianowicie delegat angielski lord Cecil oświadczył, że jeżeli wniosek chiński o rewizję art. 19 paktu Ligi Narodów na będzie przyjęty, wówczas zażąda on rewizji wszystkich traktatów, zarejestrowanych w Lidze Narodów.

W kołach państw Wielkiej i Małej Ententy panuje z powodu tej groźby Anglji wzburzenie. Państwa te przygotowują się do energicznego wystąpienia przeciw tej akcji, która wbrew art. 10 paktu Ligi naruszałaby zasadę integralności terytorjalnej państw europejskich.

—o—

Nieszczęśliwy wypadek czy ofiary handlu żywym towar.

Gdynia, 22. 9. Przed kilku dniami przybyła z Poznania po zwiedzeniu P. W. K. do Gdyni wycieczka szkolna, składająca się z 16 uczennic i nauczycieli, celem zwiedzenia portu. Wycieczkę widziano ostatnio w ub. środę na Helu, wsiadającą do łodzi motorowej i od tej chwili wycieczka zaginęła. Krażąc pogłoski, że wycieczka padła ofiarą handlarzy żywym towarem.

Nie będzie eksmisyj podczas zimy

Warszawa, 23. 9. Ministerstwo Sprawiedliwości wydało, jak i w roku ubiegłym, okólnik do komorników sądowych, by podczas zimy wstrzymali się z wykonywaniem wyroków eksmisyjnych.

Operacja Paderewskiego

Berlin, 24. 9. Ignacy Paderewski musiał się poddać operacji wycięcia wyrostka robaczkowego. Operacja w klinice w Lozannie udała się najzupełniej. Stan chorego jest zadawalniający.

Po dymisji Waldemarasa

Warszawa, 21. 9. Kowno przeżywa bardzo silne momenty po dymisji Waldemarasa. Przybycie Tubialisa może nastąpić najwcześniej 25 bm. Akcję główną prowadzi dzisiaj Smetona. Wczoraj konferował z Puriskisem, b. minister spraw zagranicznych. Sensację wywołało pojawienie się na mieście generała Plechawicjusza. Waldemarasa chciał zniewolić go do wyjazdu z granicę, wskutek czego Plechawicjusz skrył się w mieście. Wczoraj pojawił się na ulicach. Udał się do Smetony, z którym konferował. Plechawicjusz grozi przewrotem zbrojnym, gdyby Waldemarasa ponownie objął ster rządu. Smetona przyjął posła niemieckiego w Kownie, który się informował na temat przesilenia. Wśród pogłosek najcharakterystyczniejszą jest, że nuncjusz papieski rozpoczął rokowania z chrześcijańską demokracją, którą pragnie zaprowadzić do nowego rządu. W wojsku ścierają się dwa fronty. Wyżsi oficerowie stoją za Waldemarasem, niższe szczeble wierzą w dobrą intencję Smetony i zajmują pozycję wyczekującą. Smetona wydał apel do oficerów, wzywający ich do zachowania spokoju. Według pogłosek na premiera wysuwana jest kandydatura Daukantisa, która oznaczałaby zmianę polityki zagranicznej w kierunku wybitnie antysowieckim.

Ryga, 21. 9. Współpracownik „Segodnia“ od osoby, którą dziennik określa jako dobrze poinformowaną, otrzymał następujące informacje o przyczynach kryzysu gabinetowego na Litwie. Zmiany, jakie nastąpiły w Kownie, zostały wywołane względami zupełnie osobistymi. Żadnej zasadniczej zmiany w kursie politycznym nie będzie, wszystko pozostanie jak dawniej. Najlepszym dowodem tego może być ta okoliczność iż nowy rząd prawdopodobnie całkowicie będzie się składał z osób, które wchodziły w skład gabinetu Waldemarasa, a nawet prezydent republiki, w którego rękach ześrodkowane są wszystkie rokowania dotyczące utworzenia nowego rządu, bardzo by sobie życzył, żeby do nowego rządu wszedł również Waldemarasa, w charakterze ministra spraw zagranicznych. Czy uda się prezydentowi namówić Waldemarasa, by wyraził swą zgodę, trudno obecnie przewidzieć.

Od ministra finansów Tubialisa, któremu telegraficznie zaproponowano podjęcie kierownictwa nowego gabinetu, dotychczas nie otrzymano jeszcze odpowiedzi. Tubialis powraca z zagranicy do Kowa 25 lub 26 września. Na zapytanie, co do programu przyszłego rządu, przedstawiciel „Segodnia“ otrzymał odpowiedź, iż nie jest przewidywane żadne przesunięcie ani porozumienie w kierunku prawicy lub lewicy, ale być może, byłoby pożądanym, by nowy rząd zwrócił większą uwagę na sprawy wewnętrznej polityki, a szczególnie na życie ekonomiczne kraju. Co się tyczy zwołania Sejmu, sprawa ta stanie się aktualną dopiero po wyborach do lokalnych samorządów.

Kowno, 21. 9. Dziennik „Lietuvos Zinies“ wydał w piątek po południu dodatek nadzwyczajny, w którym zamieszcza sensacyjne oświadczenie był. prezesa ministrów Waldemarasa złożone przedstawicielowi tego dziennika. Waldemarasa na pytanie, czy wejdzie do tworzącego się gabinetu i jaką rolę ewentualnie obejmie, odpowiedział krótko: „Muszę kategorycznie oświadczyć, że od tej chwili, w przyszłości, żadnego stanowiska państwowego ani wewnątrz, ani na zewnątrz kraju nie obejmę. Decyzja moja jest nieodwołalna“. Na pytanie, co zamierza Waldemarasa czynić w przyszłości, odpowiedział b. prezes ministrów żartobliwie: „Muszę teraz znaleźć sobie nowe mieszkanie“.

W Warszawie, 22. 9. W procesie Józefa Wójcika po przemówieniach stron i prokuratora sąd zastanawiał się 15 minut i wydał wyrok skazujący Wójcika na 2 lata więzienia.

Wyrok w procesie Wójcika

Warszawa, 22. 9. W procesie Józefa Wójcika po przemówieniach stron i prokuratora sąd zastanawiał się 15 minut i wydał wyrok skazujący Wójcika na 2 lata więzienia.

Za kaucją 3 tys. zł, które zebrano zaraz na sali, Wójcika wypuszczono na wolność. Wójcik założył apelację.

—o—

Wspaniały sukces jeźdźców polsk.

Ryga, 21. 9. Dnia 20 bm. rozpoczęły się w Rydze międzynarodowe konkursy hipiczne, w których biorą udział przedstawiciele jazdy polskiej i litewskiej.

W pierwszym dniu odbył się konkurs otwarcia, rozegrany wyłącznie w konkurencji lotewskiej.

W sobotę, w drugim dniu zawodów odbyły się konkursy hipiczne „Concours Hippique“ w

w konkurencji międzynarodowej; parcours trudny z 12 przeszkodami do wysokości 130 cm. — W zawodach tych jeźdźcy polscy odnieśli wspaniały sukces, zajmując wszystkie pierwsze miejsca. Pierwszy rtm. Lewicki, drugi por. Sałęga, trzeci kpt. Pits (Łotwa), czwarty rtm. Lewicki (Polska).

Piękne zwycięstwo świetnie wyszkolonych jeźdźców polskich wywołało entuzjazm wśród licznie zgromadzonej publiczności.

Handlarze żywym towarem

Cały Maków (Małopolska Zach.) litował się nad dolą 15-letniej Józefy Mroczkówny, którą w ciągu miesiąca odumarli oboje rodzice. Ojciec zmarł na tyfus, a w parę dni później poszła za nim matka. Litowano się, lecz nikt nie wyciągnął do dziewczyny pomocnej dłoni. Józia począła szukać służby, lecz szło jej niesporo. Nagle uśmiechnął się do niej pomyślniejszy los.

Pewna warszawianka, Bajgłowa, przebywająca chwilowo u krewnych, obiecała jej, że zabierze ją do Warszawy i zajmie się jej losem. Józia przyjechała do stolicy. Nowa chlebobawczyni

była początkowo bardzo troskliwa, karmiła ją intensywnie i niedawała się męczyć robotą. Gdy dziewczyna odżyła nieco i poprawiła się znacznie, Bajgłowa zakomunikowała jej, że oddaje ją na służbę do pewnego kawalera, Juliana Rusieckiego i przykazała, by panu temu była we wszystkim posłuszna.

W ten sposób Józia wpadła w ręce Rusieckiego, łotra nad łotrami, zawodowego sutenera, który zniewolił dziewczynę, a następnie pchnął ją w bagno nierządu, czerpiąc stąd zyski. Józia przez parę miesięcy przechodziła piekło, któregoś

jednak dnia zdołała zmylić czujność szakala i uciec. Nie miała pieniędzy i wybrała się pieszo do Makowa. Policja zatrzymała ją w połowie drogi i stał dowiedziano się całej historii.

Rusieckiego aresztowano. Sledztwo wykazało, iż Bajgłowa sprzedała mu Józję za 550 zł, wobec czego wiedźmę pociągnięto również do odpowiedzialności karnej. Oboje handlarze żywym towarem stanęli przed sądem, który w obu instancjach skazał jego na dwa lata, a ją na rok więzienia.

„Tajemnicze samobójstwo“ kawałem reklamowym

Monachjum, 21. 9. Monachijska „Telegram-Zeitung“ w depeszy z Wiednia wypowiada pogląd, że dramat na Königssee zainicjował kupiec wiedeński Winkler, zwany „królem piór wiecznych“. Winkler miał już kilkakrotnie inscenizować tego rodzaju rzekomo sensacyjne dramatyczne dla celów reklamowych. Treść listu, znalezionej wśród rzeczy rzekomego samobójcy zwłaszcza zaś tendencja do wmieszania w ten wypadek osobistości politycznych oraz powoływanie się na związek z zamachowcami terrorystycznymi, przypomina metodę reklamy, zastosowaną przy dawnych aferach Winklera w Austrii. Jak się okazuje, w sklepie Winklera w Wiedniu nic nie wiadomo o miejscu jego obecnego pobytu. Kilka pism berlińskich skłania się również do tego przypuszczenia, któreby wyjaśniło tajemniczą sprawę na Königssee, jako zwykły kawał reklamowy.

Koloniści polscy w Brazylii

Rio de Janeiro, 21. 9. Do Rio de Janeiro przybyła pierwsza grupa kolonistów polskich udając się na tereny kolonizacyjne w Espirito i Santo. Kolonistów powitali na okręcie i odwiedzili na Wyspie Kwiatów w imieniu poselstwa chargé d'affaires p. Stanisław Głuski, przedstawiciel towarzystwa kolonizacyjnego, patronatu oraz miejscowej kolonii polskiej. 25 bm. koloniści wyjadą drogą na Victorję do terenów kolonizacyjnych.

Zagadkowa śmierć urzędnika policji

Berlin, 21. 9. Policja berlińska jest zaniepokojona tajemniczą śmiercią kryminalnego asystenta policji, który zmarł 16 bm. w zagadkowych okolicznościach. Lekarze dotychczas nie mogli stwierdzić istotnej przyczyny zgonu, wskutek czego istnieje przypuszczenie zatrucia jakąś nieznaną trucizną o działaniu piorunującym.

Z polecenia prokuratury wykryciem zbrodniarzy zajął się as berlińskiej „Mordinspektion“ komisarz Salaw.

Cenne odkrycie w kościele w Gdańsku

Gdańsk, 21. 9. Podczas prac restauracyjnych w kościele Marjackim w Gdańsku, odnaleziono schowek, który nie był otwierany przynajmniej od 100 lat. W schowku tym znaleziono nadzwyczaj piękne gobeliny i cenne naczynia kościelne. Przedmioty te przewieziono do Muzeum Miejskiego.

—o—

Stefan Chojnacki

25

Kapitałni Goście

powieść z bruku węgrowskiego.
(Ciąg dalszy).

Genek czuł, jak ciało jego pokrywają niezliczone kropelki zimnego potu.

— Pójdziemy na balkon — zawyrokowała Irka. Wyszli razem. Łucia szła na taras po schodach wlokąc za sobą długą, biały szal. Irka otworzyła wielkie balkonowe okno.

Z balkonu widzieli stary kościół farny; po drugiej stronie białe się kościół poklasztorny, a w środku czerwienił się gmach gimnazjum, zaś vis à vis stał cichutko i jakby w dowód swej niewinnej czystości w białą przystrojony szatę — domeczek gimnazjum żeńskiego. W dali rozciągały się pola i łąki wśród których wiła się modrą wstęgą Węlna i Nielba.

— Irka! Irka! — rozległ się z dołu głos mamusi. Słowo „przepraszam“ i w lekkich zwinnych, elastycznych podskokach pobiegła Irka do matczki.

Łucia siedziała na ławeczce w swoim niebieskim perkaliku, bujając nogą. Genek spojrzał nagle na nią i w oczach jego zapaliła się prawdziwa miłość. Bawiła się szalem spoglądała w niebo. Genek uznawał, że w tej niebieskiej sukience jest jej chyba najładniej do twarzy.

Wiedziała i ona o tem. Wiedziała, że Genek z pod oka patrzy na loki jej włosów, z których potrosze sama była pyszna w ciszy ducha. Czuli, że w tę męską postać wprowadza ferment i zamieszanie — i to jej nad wyraz dogadzało.

Uśmiechała się uroczo do młodego człowieka. Zamknęła na chwilę oczy. Jakiś dreszcz przebiegł ją całą. I w tej chwili tonęła wśród rozkosznych marzeń w których zdało się jej, że dwoje męskich ramion porwało ją i uniosło, jak wichura, a na twarz i włosy, szyję spadł obfity deszcz pocałunków.

Oślabła tak, że ugięła się i byłaby upadła, gdyby nie Genek, który to spostrzegł, lekko ją podtrzymał.

Miała wrażenie, że umiera rozkosznie, że dusza ucieka z niej. Otworzyła siłą woli powieki i słabymi dłońmi odpychając niewidzialną postać wyszeptwała słabym głosem:

— Proszę puścić... kto to się ośmiela?

Uczyniła nagły ruch, jakby ktoś drgnął gwałtownie. Przed nią stał Genek z twarzą w tej chwili dziwną i wylekniętą.

Podniosła obie ręce do twarzy i odruchowo zasłoniła oczy.

— Ach, to nie była rzeczywistość — tylko sen majaczenia!.. wołała w duszy z oburzeniem i goryczą w sercu...

Również Genek przeciągnął ręką po czole, jakby się w tej chwili właśnie budził do rzeczywistości.

— Co się pani stało?

— Nic! zwykły ból głowy.

Chwycił momentalnie z ziemi jej szal, narzucił i chwycił ją pod rękę.

— Niech się pani nakryje tym szalem — mówił.

W głowie zaczęło się jej kręcić. Miękki drgający głos przenikał jej serce. Po posadzce rozległy się jakieś kroki. Ktoś szedł ku nim.

Kierowani jednocześnie jakby jakimś instynktownym odruchem, oboje razem wybiegli na schody.

Łucia rozmawiała przechylona z lekką przez ba-

lustradę, na której siedziała, trzymając się słupka.

Genek stojąc niżej na stopniach schodów wciąż spoglądał w górę, gdzie strzelało do niego dwoje źrenic z pod czarnych rzęs.

— Pani tak mówi myślą, żeby mi tylko dokuczyć — spierał się z nią w wesołej gawędce.

Zegnam panią!.. niech pani weźmie tę błękitną sukienkę.

— To się pan jeszcze we mnie zakocha!

Zaśmiali się oboje serdecznie. Genek przy pożegnaniu przysunął nagle swe usta do jej ciepłych skroni, lecz Łucia gwałtownym ruchem wyrwała się z jego rąk i szybkimi krokami pobiegła schodami do mieszkania — bo mamusia właśnie patrzyła okienniczkiem za firanką, na swą curunię... i przyszłego o ile dobry Bóg dozwolił raczy „zięcia“.

Noc srebrna i cicha zawisła nad światem. Książę płonął na ciemnym szafirze nieba, maleńkie gwiazdeczki z uśmiechem mrugały do ziemi, śląc jej miliony brylantowych iskier. Genek nie mógł zasnąć. Odłożył książkę, którą czytał w łóżku. Narzucił na nocną koszulę, ciepły sweter ubrał się szybko i wyszedł z sypialni. Było cudnie. Las i jezioro spały, zaczarowane w księżycowym świetle srebrze. Ogarnęła go naga i niesamowita pokusa, aby tam pójść. Przemknął się jak duch przez kręcone schody na piętrach i otworzywszy okno wyszedł do ogrodu. Noc była niestychanie piękna, stworzona jakby do niesamowitych wrażeń. Szczytami drzew przeciągnął ledwie widzialny dreszcz podmuchu wietrzyka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Śnieg w Tatrach

Zakopane, 21. 9. Po silnym wietrze halnym, jaki szalał w nocy z piątku na sobotę, nastąpiło znaczne oziębienie a w sobotę rano zaczął padać deszcz, który w górach na wysokości 1200 m zamienił się w śnieg.

Szczyty pokryte są kilkucentymetrową warstwą śniegu.

W imię pracy nad sobą

Rozpoczął się nowy rok szkolny.

Z ochotą, z podwojoną energią stajemy do pracy, pracy może najcięższej, do twardej walki, do której nam trzeba się uzbroić w pancerz żelaznej energii, chęci i woli.

Rozpoczynamy pracę szkolną i organizacyjną, wypoczęci na ciele i duchu, by budować w mniej lub więcej trudnych warunkach żelazną, a wielką Polskę.

Idźmy przez pracę do zwycięstwa, nie zważając na trudy ni przeciwności, a zwyciężymy.

Zwyciężyć musimy!!

Idźmy więc po tej wskazanej nam drodze, nie zrażając się uwagami nierozumnymi domowych filozofów, a każdy nasz krok będzie postępem w świetną przyszłość naszą, naszego narodu.

Pracujmy nad sobą i innymi, a niech niedoświadczeni idealisci, wskazujący nam złe tory życia spotkają się z przeciwną ich poglądom rzeczywistością, z ideą pracy!

Nie dajmy załamać potęgę miłości naszej, niechaj inni ujrzą naszą siłę, naszą moc twórczą, a może niektórzy z nich, zrozumiałszy nasz cel, nasze ideały, stanie w naszym szeregu, by razem z nami walczyć, razem piąć do zwycięstwa.

Nauka, to pochodnia jasno płonąca, z którą spuszczamy się w noc tajemnic, by z nich wynieść złotem lśniącego światła wiedzy.

W imię tych ideałów, w imię Polski naszej Ojczyzny — do pracy!

„Razem młodzi przyjaciele!

Choć droga stroma i śliska,

Gwałt i niemoc bronią wchodu,

Gwałt niech się gwałtem odcisną,

A ze słabością uczmy łamać się za młodu!“

(A. Mickiewicz).

A. G.

KĄCIK HARCERSKI

Posłuch i karność

Dokończenie.

Wglądniemy tylko w karty naszej historii, a ku wielkiemu zdziwieniu zauważymy, że przykładów takiej wierności mamy moc niesłychaną, choćby w towarzyszach tylko Zawiszy i Żółkiewskiego, którzy woleli zginać, niż rycerzy swoich opuścić. — Oto gwiazdy przewodnie.

Wszyscy godzimy się na to, że mamy i chcemy być wolnymi. Chcemy żyć swobodnie; do niewoli, w której przetrwaliśmy przeszło 150 lat, srodze uciskani, czujemy naturalny wstręt. Lecz mimo to przyznać musimy, że Ojczyznę naszą zgubił właśnie brak karności, lecz z drugiej strony zaznaczyć należy, że i u nas w czasach potęgi lub w chwilach dźwignia się z upadku, nie brak przykładów karności, opartej na zaufaniu i na zrozumieniu własnego dobra. Każdy z nas pragnie, by wolność, swoboda była jak najrozleglejsza, jak najszersza, jak najprawdziwsza. Często jednak nie wiemy, gdzie i w czym jej szukać należy; mylnie ją pojmujemy, błędnie ku niej zdążamy ścieżkami i ostatecznie też — nie znajdujemy jej. Dzieje się to wskutek albo braku świadomości w tej sprawie, albo z braku siły woli.

Lecz wolności i samowoli nie należy pojmować jako coś identycznego — to dwie skrajne przeciwności, stojące na dwu przeciwnych do siebie biegunach.

Czujemy się naprawdę wolnymi i słusznie: za wolnych uważać się możemy tylko wówczas, kiedy w pełni władamy sobą, jeżeli to co zechcemy, co postanowimy, potrafimy przeprowadzić, urzeczywistnić. Powiadamy sobie wówczas: jestem wolny, tego chciałem i to wykonałem.

Owo pożądanie naszego wyższego duchowego „ja“ owaładnięto cudem naszym jestestwem, zakrólowało nad nim, wziało się prawdziwie wolne i wcieliło w wolny czyn.

Czemże zaś jest samowola, jeśli nie przygodnym jakimś kaprysem, miotającym nami na wszystkie strony, a my słabi, z rozprężoną wolą, dajemy się wodzić, popychać i poniewierać, oddani na pastwę czyhającym na adobez rozbieżnym zachceniom i żądzom. I czy to ma być wolnością? O, nieznajna to i najokrutniejsza niewola!

Niech każdy w swem własnym królestwie panuje sam, sam rządzi; niech z mocą kępuje, ujarzma, wyrzyna i wyrzuca z siebie wrogów, jakimi jest omoty, bo wola do nas wieszcz:

— „O ile powiększycie i polepszycie dusze wasze, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice“, a na tem nam chyba zależeć powinno.

Samorząd jak najrozleglejszy winien być w naszem osobistym wewnętrznym państwie. A ten jest możliwym do pomyślenia i utrzymania tylko z pomocą karności. Karność bowiem przez zwycięża wszelkie wewnętrzne bunty, przeciwnie ładowi i porządkowi, dodając przytem mocy i wzmagając w siły ducha.

Broni ona przez tę godność człowieka, kształci charakter. A jak mówi Swett Marden: — „Sposób, w jaki młodzieniec używa swego wolnego czasu ujawnia dopiero jego charakter“.

Dom, szkoła, organizacja nasza pomagają nam wiele w rzeźbie charakteru naszego. Przypominają one nam już samą swą istotą, że karność jest osiłą wspólnego życia w miłości jedynym środkiem zgodnego porozumienia i współdziałania, że karność, siła, jedność i skupienie czyni nas potężnymi, niepokonalnymi.

Kto zwycięża samego siebie, jest wolny od tyranji samolubstwa i ten jest najwolniejszym. Ponieważ zaś nie jest tak trudno przezwyciężyć głód i pragnienie, jak upór — posłuszeństwo dobrowolne stanowi najświetniejsze zwycięstwo na świecie. Stąd słusznie za Goethem powtórzyć możemy:

— „Posłuszeństwo duszę moją wolną czyni.“

K.

Z DNIA

I znów, i znów w słońca złocie
Barwnych astrów błyszczą krocie,
Z drzew szelestem spada liść...
Ponad łąką, ponad chatą
Znów się srebrzy babie lato,
Płyną gęste mgły, opary,
A tęsknica bladolica
Po dawnemu ścisła ducha, —
Człowiek tęskni, patrzy słucha
I w ten przestwór złoto-szary
Pragnie iść i iść.

Selim.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sroda, 25 września. Ładysława Kleof.
Wschód słońca godz. 5,52 Zachód słońca godzina 17,38
Wschód księżycy godz. 21,00 Zachód księżycy godz. 13,17
Czwartek, 26 września. Cyprjana, Justyny
Wschód słońca godz. 5,53 Zachód słońca godzina 17,36
Wschód księżycy godz. 22,01 Zachód księżycy godz. 14,24
Piątek, 27 września. Przen. św. Stanisł.
Wschód słońca godz. 5,55 Zachód słońca godzina 17,34
Wschód księżycy godz. 23,16 Zachód księżycy godz. 15,17

Porządek obrad na posiedzenie Rady Miejskiej odbyć się mające w czwartek, dnia 26 września 1929 r. o godz. 6,30 po południu w Ratuszu, izba radziecka.

1) Sprawozdanie z rewizji Głównej Kasy Miejskiej za miesiąc lipiec i sierpień br.

2) Przyjęcie do wiadomości rezygnacji z urzędu radnego miejskiego pp. dr. Kulińskiego i Marcinkowskiego.

3) Wybór przewodniczącego Rady Miejskiej i jego zastępcy.

4) Uchwalenie I dodatku do statutu o podatku miejskim od biletów wstępu na widowiska i zabawy z dnia 6 marca 1924 r.

5) Przyjęcie uchwały Magistratu z dnia 23 września br. w przedmiocie skonwertowania zaciągniętej pożyczki budowlanej na długoterminową pożyczkę amortyzacyjną.

6) Wybór członków i zastępców do Komisji Szacunkowej podatku dochodowego na okres 1930/32.

Pokłosie niedzielne. Ubiegła niedziela nie w wiele ciekawych momentów obfitywała, zwłaszcza, że powietrze przedpołudniowe było wprost niemożliwe. Jeden i drugi przywdział płaszcz zimowy i pospieszył na stadion PW., gdzie popołudniu odbywał się mecz piłki nożnej Klubu „Nielba“ z K. S. „Concordia“ z Murowanej Gośliny, który jednak przyniósł gospodarzom porażkę. O godz. 5-tej odbyła się z racji „Tygodnia Dziecka“ akademja w auli gimnazjum męskiego. Wieczorem odbywała się skromna zabawka w starej strzelnicy, urządzona staraniem Uczestniczek kursu kroju. Jednakowoż zabawa ta nie cieszyła się wielkim powodzeniem z powodu braku gości, zwłaszcza pięci pięknej. Przygrywał p. Schulc. Jak w ubiegłą niedzielę tak i w ostatniej przy kufelkach piwa rozstrząsano żywo sprawę przyszytych wyborów. Cóż, kiedy „każda liszka swój ogon chwali“, każdy kandydat zaleca głosować na siebie, jako na przyszłego „lekarza chorego miasta“. Jak i co zdziałają przyszyli „doktorzy“ vel „dyktatorzy“ — o tem się dowiemy już w krótkości. (eka)

Mecz piłki nożnej. W niedzielę odbył się mecz piłki nożnej między I druż. K. S. „Concordia“ Murowana Goślina a I druż. K. S. „Nielba“. Mecz był bardzo zajmujący, to też mimo przejmującego zimna, deszczu i wichru nie brakło sympatyków tego sportu.

Wynik 3:1 na korzyść K. S. „Concordia“.

Porażkę Nielbarzy przypisać należy niedobranemu składowi drużyny i wichrowi, który piłkę unosił w przeciwnym kierunku.

Sędzia p. Chudziński z Murowanej Gośliny bardzo partyjny i ościęzły, gdyż zawodami kierował po większej części z jednego miejsca.

Teatralny kurs korespondencyjny dla kierowników i reżyserów. Związek Teatrów Ludowych w Warszawie, ul. Tamka 1, od szeregu lat otacza wszystkie teatry niezawodowe troskliwą opieką artystyczną. W tym celu między innymi prowadzi stale i systematycznie krótkoterminowe kursy instruktorskie. W obecnym roku organizuje specjalny kurs teatralny korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatralnych.

Kurs ten ze względu na swój system staje się dla wszystkich dostępny, nie odrywa bowiem nikogo od codziennych zajęć i nie zmusza do wyjazdu, a zapewnia zdobycie potrzebnych wiadomości teatralnych.

Program kursu obejmuje wszystkie przedmioty teoretyczne i praktyczne z zakresu teatrolgji.

Czas trwania kursu przewidywany przez 8 miesięcy. Szczegółowy prospekt na żądanie, wysła Związek Teatrów Ludowych. Warszawa, ul. Tamka 1.

Komunikat sportowy. K. S. „Nielba“ komunikuje wszystkim swoim członkom, iż zgodnie z uchwałami odbędą się w dniu 29 b. m. pierwsze wewnętrzne zawody klubowe z nast. programem:

I. trójbój dla członków poniżej lat 18-cie:

- 1) skok w zwyz z rozbiegiem,
- 2) rzut oszczepem (styl dowolny),
- 3) bieg 60 mtr.

II. pięciobój dla członków powyżej lat 18-cie:

- 1) skok w dal z rozbiegiem,
- 2) rzut dyskiem,
- 3) skok w zwyz z rozbiegiem,
- 4) pchnięcie kulą.
- 5) bieg 100 mtr.

III. strzelanie dla członków powyżej lat 20-cia kb. odleg. 100 mtr., 3 strzały,

IV. biegi: a) bieg 3000 m., b) bieg kolarski 10000.

Na zakończenie odbędzie się rozgrywka w siatkówkę oraz mecz piłki nożnej.

Zgłoszenia przyjmuje kier. sekcji lekko-atletycznej do dnia 25 bm. włącznie.

Cześć sportowi. Kier. ćwicz.

Wielki pokaz drobnego inwentarza w Toruniu. W dniach od 16 do 19 listopada 1929 roku odbędzie się w Toruniu „Wielki Pokaz“ drobnego inwentarza (IV. Pomorska Wystawa drobiu, gołębi, królików, psów i zwierząt futerkowych).

W pokazie wezmą udział hodowcy z całej Polski. Komitet zachęca zatem poszczególnych hodowców do odpowiedniego przygotowania swego drobiu, aby ten „Wielki Pokaz“ był naprawdę imponującym wskaźnikiem postępu Polski na polu hodowli drobnego inwentarza.

Do dnia 1 października br. wszyscy, znani Komitetowi hodowcy otrzymają deklarację i warunki wystawy, któryby więc z hodowców do tego czasu nie otrzymał zgłoszenia, proszony jest zwrócić się do Komitetu Wystawy — Toruń, ul. Sienkiewicza 40 (gmach Pomorskiej Izby Rolniczej) a niezwłocznie je otrzyma.

Zaznaczamy, że Pomorskie Wystawy Drobiowe cieszą się zawsze zasłużoną sławą pod względem organizacyjnym i hodowlanym.

Szkoła Rolnicza 3-semesterowa Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Srodzie. Zawiadamiamy, że wszystkie miejsca w Szkole zostały zajęte mimo otarcia w bieżącym roku dodatkowego oddziału internatowego poza gmachem szkolnym. Wnoszenie zatem zgłoszeń o przyjęcie do Szkoły w tym roku jest bezcelowe.

Z żeńskich szkół gospodarczych w Nietążkowie i Tuchorzy. W żeńskich Szkołach Gospodarczych w Nietążkowie i Tuchorzy jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Zgłoszenia zwracać można do zarządu szkół w Nietążkowie p. Smigiel i w Tuchorzy p. Wolsztyn. Szkoła w Witkowie jest już zapełniona.

Damasławek. (Z karty żałobnej). W ubiegły piątek zmarł śp. Nowacki Czesław, ojciec znanego literata i publicysty pałuckiego p. Izidora Nowackiego. Zmarły był aż do chwili całkowitej parcelacji majątku Damasławek administratorem, piastując zarazem urząd sołtysa, a później wycofał się z pracy społecznej z powodu nadwątlonego zdrowia. Pogrzeb odbył się w poniedziałek po południu przy licznym udziale mieszkańców wioski. Zmarły pozostawił szczery żal w sercach tych, którym przez przeciąg czasu swego administrowania wiele dobrego uczynił; a pomocą i radą służył każdemu, kto tylko takowej potrzebował i u Niego zasięgał. Niech mu ta ziemia, dla której przez całe swe życie pracował lekką będzie.

— (Tydzień Dziecka). Na zakończenie „Tygodnia opieki nad matką i dzieckiem“ odbędzie się w przyszlą niedzielę zaraz po nabożeństwie w sali p. Mencla akademja, na program której złożą się: śpiew, deklamacje oraz odczyt. Wszyscy, którym przyszłość naszych dzieci nie jest obojętna, winni na wymienionej akademji być obecni. (eka)

Z Barcina i okolicy. (Epidemja tyfusu brzuszego). Od dłuższego czasu panuje w miasteczku naszym Barcinie, epidemja tyfusu brzuszego. Epidemja — niestety się zawsze jeszcze rozszerza, tem więcej, że tylko jeden lekarz w miasteczku naszym rezyduje. Do tego czasu zachorowało kilkanaście osób, z czego trzy osoby zmarły. Epidemja ta szerzy się razem z dyfterją, szczególnie wśród dzieci, stąd trudniejsza z nią walka.

— W okolicy Barcina bada grupa niemieckich inżynierów nadnoteckie jeziora. Całe pokłady ziemi wysadza się za pomocą dynamitu z pod warstwy wody. Wyniki badań dotychczas nie są wiadome. Wybuchy dynamitowych naboń są nie-

raz tak silne, że z okolicznych domów niejednokrotnie wypadają szyby z okien.

Janowiec, pow. Żnin. (Bacność Inwalidzi Cywilni!) Zebranie Związku Inwalidów Cywilnych oraz wdów, sierot i starców odbędzie się w Janowcu w niedzielę, dnia 29 września br. w sali p. Szelmeczki, przy ulicy Dworcowej o godzinie 12-tej.

Na powyższym zebraniu będą omawiane bardzo ważne i aktualne sprawy, pomiędzy innymi odczytanie i przyjęcie rezolucji, która wysłana zostanie do ciał ustawodawczych. Zatem przybycie wszystkich inwalidów cywilnych na wspomniane zebranie jest konieczne.

O liczne przybycie prosi Zarząd

Gołańcz. (Bacność Inwalidzi Cywilni!) Zebranie Związku Inwalidów Cywilnych oraz wdów, sierot i starców, odbędzie się w Gołańczy w niedzielę, dnia 29 września br. o godzinie 12-tej zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Kowalewskiego przy Rynku.

Ze względu na bardzo ważne i aktualne sprawy, które na powyższym zebraniu omawiane będą, uprasza zatem o liczne przybycie Zarząd.

W sprawie listy nr. 3.

Panowie z listy nr. 2 biją larum w sprawie rozbitcia społeczeństwa węgrowskiego przy wyborach do Rady miejskiej. Idzie w tym wypadku tylko o propagandę własnej listy a nie o interes ogólny, nie o dobro sprawy narodowej. Przy takiej okazji trzeba mieć koniecznie odwagę cywilną powiedzieć **całą** prawdę. Słusznie opinja publiczna szuka winowajcy tego rozbitcia. Jest ich dwóch: 1) p. Haławski, który „choćby po trupach — ale wejść musi do Rady miejskiej”, który dotąd każde zebranie umiał rozbić i unicestwić i który w myśl tych rad, które tak szumnie wygłasza, wycofać się powinien z szerszego życia.

Jest i winowajca 2, którego wysunął p. Haławski czując, że za dobrze jest sam znany na terenie węgrowskim, aby mógł stanąć na czele pracy przedwyborczej. Drugi winowajca za krótko jest w Węgrowcu, aby mógł kierować pracą przedwyborczą. Społeczeństwo zna go wprawdzie z pracy zawodowej, nie mogło jednak poznać dokładnie charakteru jego z pracy społecznej. Otóż obaj ci winowajcy starają się ukryć teraz za plecami innych, ba, winę własną zrzucić najniebezpieczniej na ludzi o zamiarach najszlachetniejszych.

Otóż faktem jest, że **po rozbitciu** się układów w sprawie zjednoczenia bloku polskiego, dla rozpoczęcia których wysunięto p. Mroczkiewicza, p. Gramse ze swej strony podjął się tego trudnego zadania. Na zebranie, zwołane przez niego, nie raczyli przybyć delegaci urzędników (z p. dr. Lazarowiczem na czele) utrudniając przez to niezmiernie doprowadzenie do skutku całej sprawy. Dobrze sobie pewnie jeszcze przypomina p. dr. Lazarowicz, że sam jako subarbitr starał się połączyć oba komitety (p. Mroczkiewicza i p. Gramsego) na posiedzeniu u p. Podlewskiego; przyrzekał wtenczas, wobec tego że do konkretnej decyzji nie doszło, zwołać jeszcze jedno zebranie na następny dzień do p. Wierzejewskiej. Tego jednak nie ucznił, stając na polowie drogi. Dziś jest jasnym, że partja, która

z ukrycia kierowała krokami p. dr. Lazarowicza, na uczynienie tego ostatniego kroku nie pozwoliła, gdyż byłby on musiał zdecydować o usunięciu z listy kandydatów p. Haławskiego, na co ten się żadną miarą zgodzić nie chciał. Cenimy wysoce obywatelski czyn p. Mroczkiewicza, który chciał ustąpić na korzyść p. Gramsego, cenilibyśmy jeszcze wyżej obywatelski czyn p. Haławskiego, gdyby on był dla dobra społeczeństwa, dla podtrzymania jedności wyborców wycofał swą kandydaturę. O niego w głównej mierze rozbiła się jedność obywatelstwa, o czem ludziom z komitetu p. Mroczkiewicza w oczy mówiono. P. Haławski powinien się być dla dobra ogółu zgodzić na propozycję p. Gramsego, który na swoje miejsce proponował bardzo poważanego kandydata p. Józefa Bonowskiego, gdyby p. Haławski ustąpił.

Wprawdzie panowie, ci o „szerszym horyzoncie politycznym” wiedzą, że rozbitcie to wyjdzie obywatelstwu na korzyść, (zob. zeszyt art. w tej spr. w „Gł. Wagr.”), a zjednoczony blok nie byłby mógł także uniemożliwić sprawdzenia kandydata mniejszości narodowej do Rady miejskiej. Stworzenie listy p. Gramsego, człowieka dla społeczeństwa węgrowskiego wielce zasłużonego, stało się koniecznością wobec nieustępliwości człowieka, który nie będzie umiał w Radzie miejskiej bronić interesów ogółu lecz patrzeć będzie, by przez silne opodatkowanie konkurencji i ludzi niewygodnych usunąć ich z miasta. Na takie zamiary pisać się mogą jedynie panowie z tym „szerszym horyzontem politycznym”.

Podkreślamy jeszcze raz, że lista nr. 3 nie powstała dla wprowadzenia członków B. B. a raczej Zjednoczenia pracy wsi i miast do Rady miejskiej, lecz jest taksamo listą obywatelską, jak lista nr. 2, tylko że zamierza przeciwdziałać gospodarce na terenie publicznym dla celów rodzinnych. Na liście tej czołowym kandydatem jest p. Gramse, co do którego Gazeta Węgrowska w nr. 109 z dnia 15 września br. pisze tak:

„W każdym razie prócz czołowego kandydata, ani jeden poza tym kandydat nie przedstawia silniejszej indywidualności”. Więc p. Gramse jest silniejszą indywidualnością nawet u swych przeciwników? Koniecznie więc wejść powinien do Rady miejskiej, bo panowie z listy nr. 2 po zapowiedzianym ustąpieniu p. Mroczkiewicza, pozal się Boże, **żadnej** — choćby jakiej takiej — indywidualności więcej nie posiadacie.

Tyle dla wytłumaczenia! Teraz kilka słów jeszcze do ciebie, szanowny wyborco! Dwa tygodnie dzielą nas od dnia wyborów. W tym dniu ty masz zdecydować, czy do przyszej Rady miejskiej wejść mają ludzie, myślący tylko o swoim dobru, czy ludzie z listy nr. 3 (czołowy kandydat p. Gramse) przedstawiciele wszystkich warstw w mieście, ludzie, którzy mieli odwagę bronić swej polskości w czasach zaborczych, kiedy to niektórym kandydatom z listy nr. 2 wiele co do ich polskości zarzucić można. Kandydaci z listy nr. 3, to ludzie spokojni i uczciwi, którzy nie zamierzają tracić drogiego czasu na czczą gadaninę lecz pracować, tak pracować dla ciebie, dla twej rodziny i dla dobra całego miasta. Jedną więc zostaje rada dla ciebie:

Głosuj na listę nr. 3.

Wid.

Czytajcie Głos Węgrowski.

List do redakcji

Gołańcz, dnia 21. 9. 29.

Panie Redaktorze!

Czytam pilnie gazetę, abonuję stale „Głos Węgrowski”, więc wiem dokładnie co się w świecie dzieje, ale czytam chętnie i inne gazety, aby móc sobie wyrobić zdanie ogólne o całokształcie naszego życia społecznego.

W przeszłą niedzielę czytałem też „Gazetę Węgrowską” u mojego sąsiada. Mój sąsiad mówi mi, czemu w Węgrowcu, tem mieście powiatowym gdzie jest dużo bogatych kupców Polaków i innej inteligencji i nie umieli się tam tak na jedną listę złożyć, jak u nas.

Na co mój szwagier: — Ej, ej, szwagierku, gdyby tam w Węgrowcu p. Haławski był takim społecznikiem jak nasz Gawroński, napewno byłaby tam też zgoda. Chociaż mówię kochany szwagierku, szkoda że Gawroński nie wniwdzie od Nowego Roku do Rady miejskiej, bo on umiał bronić tak dobrze robotnika jak i rzemieślnika albo i kupca, o czem mi nieraz mówił Łucki. Z tego też powodu należy się cześć i uznanie dla p. Gawrońskiego, że umiał własne „ja” podporządkować pod dobro ogólne. Wiem, że on i nadal będzie nam służył dobrą radą i pomocą.

Masz rację, koch. szwagrze, i ja to uznaję i cieszę się niewymownie, żeśmy się tu w Gołańczy zdobyli dzięki właśnie p. Gawrońskiemu na jedną listę, a przez to uniknęliśmy wyborów, no i takich niesmacznych wywodów, jakie wywodzi niesłusznie partja p. Haławskiego w Gazecie Węgrowskiej.

Szczerze Szan. Redaktorowi oddany

Robotnik.

RUCH TOWARZYSKI

Zjednoczonym Prac. Kup. „Cześć”. Miesięczne zebranie Oddziału odbędzie się we wtorek, dnia 24 bm. o godz. 20,30 w sali p. Podlewskiego.

Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

Odpowiedzi redakcji

J. H. (Obserwujący). Rękopis prosimy napisać czytelnie i osobiście przybyć do redakcji.

Jutro 25 b. m.

kończy się termin

przyjmowania przedpłaty na abonament na Głos Węgrowski na miesiąc październik. Kto jeszcze przedpłaty nie odnowił, niech uczyni to jeszcze dzisiaj, w najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza.

WESOŁY KĄCIK

Na ulicy Strzeleckiej

Pan Aron: — Pomyśl sobie! Moje teszczowe ukąszył pies!...
Pan Izaak: — No? I co sze stało?
Pan Aron: — Co sze miało stacz? Pies sobi wsczyknął!...

Oliwy do maszyn, smary na osie, tran do szorów, benzol, sól czerwona i do lizania dla bydła.

Artykuły fotograficzne, kosmetyczne, chirurgiczne, chemikalja, farby, pokosty, lakiery, klej, szelak, na muchy „Flit” i muchołapki

poleca

„DROGERJA POD GWIAZDĄ” właśc. Józef Szudziński

108 Wągrowiec, Pocztowa 2. :: Telefon 158.

Tamże znajduje się Składnica Pow. Kasy Chorych.

Drzewo

13x13 i grubsze z rozebranego śpichlerza, dobrze utrzymane oraz kilka okien mam do oddania.

Kulpiński, Wągrowiec

skład bławatów. - Rynek 5. 132

Tylko do poniedziałku można zwiedzać P. W. K.

KUPIĘ

za natychmiastową gotówką wóz platformę na resorach lekki na jednego konia w stanie do natychmiastowego użytku. Oferty pod nr. 126 do administracji Głosu Węgrowskiego.

MIESZKANIA

5-6 pokojowego z przynależnościami poszukuję od natychmiast wzgl. 1 października 1929. Wysokość dzierżawy według umowy. Oferty pod nr. 125 do administracji Głosu Węgrowskiego.

Studniarstwo

Zakładanie wodociągów i pomp oraz wiercenie i kopanie studzien i wszelkie naprawy studniarskie



wykonuje po cenach przystępnych Tadeusz Kitkowski Wągrowiec, ul. Strzelecka 24.

KSIĘGARNIA i SKŁAD PAPIERU N. GÓRECKIEGO w GOŁAŃCZY

POLECA NA

CZAS SZKOLNY WSZELKIE PRZYBORY SZKOLNE

KSIAŻKI SZKOLNE, ZESZYTY, TABLICE, PIÓRNIKI, OLÓWKI, RYSIKI, TRZONKI, LINIJKI, CYRKLE, KĄTOMIERZE, GUMY, BLOKI RYSUNKOWE, ATRAMENT KRAJOWY, KAŁAMARZE, PIÓRA, KREDKI, PAPIERY KANCELARYJNE I WSZELKIE INNE

Druki wszelkiego rodzaju wykonuje gustownie, szybko i tanio Drukarnia W. Kubanka w Węgrowcu Rynek 14 Tel. 126.